GŁOS POMORSKI

Nr. 301 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) Numer pojedynczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Złp. w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Złp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Złp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,1[illegible] Złp., dla W. M. Gdańska 2.5 Gnld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Złp., do Gdańska 4.00 Gnld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdansk i Grudziądz, Bank Polski Grudziadz — Konto czekow. Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziadz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam w dziale ogł. 0,10 Gnld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Gnld. Gd., w tekscie 0,40 Gnld. Gd., za tekstem 0,31 Gnld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki. dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń

∵ ∵ ∵ Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. ∵ ∵ ∵

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 30-go grudnia 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Plany zbrojeń niemieckich zdemaskowane.

WYKRYCIE POTAJEMNYCH SKŁADÓW BRONI. — CO MÓWI AMERYKA? — ZMIANA TAKTYKI FRANCUSKIEJ WOBEC NIEMIEC. — KONFERENCJA AMBASADORÓW ZA UTRZYMANIEM OKUPACJI STREFY KOLOŃSKIEJ. — NIEMIECKI MINISTER REICHSWEHRY O „ZBROJENIU" NIEMIEC.

Paryż, 27. 12. (PAT.) Havas donosi, iż dnia 23 bm. członkowie komisji kontrolnej przeprowadzili niespodziewanie rewizję w zakładach „Berlin-Karlsruhe-Industriewerke" dawniej „Deutsche Waffenfabrik", przyczem w szafach zabitych deskami wykryto nieprzeliczoną ilość składowych części armat, karabinów i karabinów maszynowych.

Pisma tutejsze ogłaszają z zastrzeżeniem za dziennikami amerykańskiemi telegram, datowany z Paryża, a podający w ogólnych zarysach treść tymczasowego sprawozdania w sprawie zbrojeń niemieckich, złożonego przez komitet wersalski konferencji ambasadorów. Dokument ten — wedle informacji amerykańskich — stwierdza wzrost siły militarnej Niemiec w następstwie reorg. naczel. dowództwa rekonstrukcji sztabu generalnego, dalej, dzięki poborowi i szkoleniu ochotników, dzięki wzmożonej działalności związków o charakterze wojskowym. Dokument ten zaznacza wreszcie, iż pomimo napotykanego niejednokrotnie oporu, komisja miała możność stwierdzenia licznych wypadków naruszenia klauzul traktatu wersalskiego, oczekując w konkluzji, iż zdaje się rzeczą niemożliwą, aby do dnia 1 stycznia 1925 roku Niemcy mogły ściśle wykonać klauzule wojskowe traktatu wersalskiego.

Dzisiejszy „Quotidien" pisze: Wykrycie w Niemczech potajemnych składów broni uniemożliwiło ewakuację strefy kolońskiej. My, Francuzi, oczekujemy niecierpliwie chwili, w której będziemy mogli znowu nawiązać z Niemcami stosunki pokojowe. Ale taki rozwój stosunków nie może być przygotowany przez budzenie ducha nacjonalistycznego Niemiec i przez szykowanie się ich do zbrojnego odwetu.

„Ere Nouvelle" zaznacza, że częściowe ustępstwa ze strony Herriota nie zostały widocznie zrozumiane po drugiej stronie Renu. Żaden francuski minister nie mógłby — zdaniem dziennika — w dzisiejszych warunkach powziąć innej decyzji w sprawie ewakuacji, niż ta, jaką powziął Herriot. Francja ma wrażenie, że Niemcy kryją pewne zamiary.

Paryż, 27. 12. Jak podaje agencja Havasa, konferencja ambasadorów bez trudności doszła do porozumienia co do konieczności zakomunikowania rządowi niemieckiemu decyzji o utrzymaniu okupacji strefy kolońskiej po 10 stycznia 1925 r.

Decyzja ta oparta jest na oczywistem niewykonaniu przez Rzeszę jej zobowiązań w dziedzinie rozbrojenia. Decyzja ta notyfikowana zostanie rządowi niemieckiemu wpierwszym tygodniu stycznia prawdopodobnie w formie noty zbiorowej, którą wręczą ambasadorowie Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Japonji w Berlinie.

Paryż, 28. 12. (PAT.) Dzienniki, omawiając decyzję powzięte wczoraj przez konferencję Ambasadorów, wyrażają zadowolenie z powodu jednomyślności sojuszników i stwierdzają, że problem bezpieczeństwa Francji narzuca się z większą jeszcze siłą, niż kiedykolwiek. „Journal" pisze: Decyzja Konferencji Ambasadorów zmusza sojuszników do uznania, że jedynie siłą można stworzyć w Niemczech taki stan, w którym Niemcy będą nie zdolne do odwetu.

Berlin, 28. 12. (PAT.) Minister Reichswehry dr. Gessler udzielił redaktorowi „Berliner Tageblattu" interwiewu w sprawie rozbrojenia Niemiec i ewakuacji strefy kolońskiej. Na wstępie minister zaznaczył, że ewakuacja strefy kolońskiej i zagłębia Ruhry jest kwestją polityczną.

W okupacji rząd francuski widzi podstawę swej polityki nadreńskiej. Sprawę rozbrojenia minister uważa tylko za pretekst, mający służyć celom polityki francuskiej. Co do wykroczeń niemieckich przeciwko klauzulom traktatu wersalskiego, traktującym o rozbrojeniu, minister zauważył co następuje: W sprawie 25 000 odlewów stalowych, służących do fabrykacji karabinów maszynowych, które znalezione zostały w zakładach Kruppa, zostały one zamówione przez firmę Simson, która stosownie do postanowienia Komisji Kontrolnej jest stałym dostawcą broni dla Reichswehry. Zamówienie to dokonane zostało za wiedzą komisji kontroli wojskowej. Minister uważa wreszcie za niewiarogodną wiadomość o fabrykacji tajnej broni w prowincjach okupowanych. Na Boże Narodzenie w zakładach Karlsruher-Industrie-Werke w Wittenau wykryto 10 000 odlewów stalowych, przeznaczonych na lufy karabinów i karabiny maszynowe. Co do tego wypadku minister zaznaczył że wyżej wymienione zakłady fabrykują strzelby myśliwskie i że odlewy stalowe, znalezione przed kilku dniami, pochodzą z przed roku 1919-go, miały być zużytkowane dla tych celów. Dr. Gessler podnosi natomiast, że podczas 1800 inspekcji nie znaleziono nigdzie gotowej broni, czego prasa francuska nie zauważyła.

Ogłoszenie tajnego dokumentu międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej.

REWIZJA W REDAKCJI PARYSKIEGO DZIENNIKA „ECLAIR".

Paryż, 28. 12. — Wielką sensację wywołało tu ogłoszenie przez dziennika „Eclair", tajnego dokumentu międzysojuszniczej komisji kontrolnej. Jak oświadczył Herriot, rząd stwierdził już ujemne następstwa pewnych niedyskrecji, które niejednokrotnie szkodziły rokowaniom dyplomatycznym, a nawet omal że nie doprowadziły do komplikacji. Ogłoszony dokument ma charakter specjalnie poufnego dokumentu międzysojuszniczego i nie można się nim posługiwać bez zgody sojuszników.

Paryż, 28. 12. (PAT.) Dochodzenia rozpoczęte w sprawie ogłoszenia tajnego dokumentu międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej trwają w dalszym ciągu. W toku poszukiwań wykryto i skonfiskowano również tajne dokumenty, należące do drugiego oddziału sztabu generalnego armji francuskiej.

Dokonano rewizji w redakcji dziennika „Eclair" w celu wykrycia sposobu uzyskania ogłoszonych przez ten dziennik dokumentów, dotyczących obrony państwa. Odnośne dokumenty zostały skonfiskowane.

Paryż, 28. 12. (PAT.) Znaczna część prasy protestuje przeciwko zarządzeniom podjętym w stosunku do dziennika „Eclair". Według „Petit Parisien", jest rzeczą prawdopodobną, że związki prasowe zaprotestują przeciwko kwalifikacji zarzuconego dziennikowi „Eclair" występku oraz utożsamieniu ogłoszenia sprawozdania o stosunkach wojskowych w byłym kraju nieprzyjacielskim z aktem szpiegostwa.

Zarządzenia przeciwpolskie w Niemczech.

Królewiec, 27. 12. (PAT.) Prezydjum policji w Królewcu ogłosiło oficjalny komunikat, który głosi, że wobec rozstrzygnięcia sprawy optantów między Polską a Niemcami, należy się liczyć z usunięciem z Polski optantów niemieckich, ponieważ liczba Niemców w Polsce jest większa niż Polaków w Niemczech. Aby przygotować dla usuniętych z Polski Niemców mieszkania i pracę w Niemczech prezydjum policji widzi rozwiązanie problemu w nieodnawianiu przez rolników kontraktów z robotnikami sezonowymi polskimi, aby w ten sposób można było usunąć ich z Niemiec i dać sposobność pracy usuniętym z Polski Niemcom. Prezydjum policji zaznacza, że nie można tu kierować się sentymentem, gdyż Niemcy nie mogą sobie pozwolić na utrzymania 100 000 ludzi z obcego państwa, a do tego jeszcze takiego, które masowo usuwa obywateli niemieckich. Niemcy wychodzą w ten sposób poza ramy rozstrzygnięcia wiedeńskiego zapominając o tem, że w Polsce jest dużo obywateli niemieckich, których Polska mogłaby również usunąć, opierając się na zasadzie wzajemności.

Oszczędność Społeczna a Kryzys Gospodarczy.

Od czasów wprowadzenia złotego, oszczędność społeczna stale wzrasta. Za czasów gospodarki, opartej na marce polskiej, nikt nie oszczędzał, znakomita większość społeczeństwa żyła z dnia na dzień, pragnąc się pozbyć tej karykatury miernika wartości. Jedyny poważniejszy podatek, opłacany w tym okresie, podatek inflacyjny był tem dotkliwszym, im dłużej przechowywało się markę w kieszeni lub w kasie. Jedyną obroną przed wspomnianym ukrytym podatkiem było jak najszybsze pozbycie się marki. Każdy kupował czy potrzebował czy nie zwiększając sztucznie podaż na akcje, obce waluty, [illegible] Nikt się z marką nie liczył, ani jej nie poważał.

Obecnie nastąpił zupełny przewrót. Każda poszczególna jednostka coraz to więcej szanuje złotego, którego wartość od dłuższego czasu jest ustalona. Oszczędność wskutek zaufania, jakiem się darzy nową walutę, stale rośnie.

Potwierdzają to cyfry. Pocztowa Kasa Oszczędności w swych statystycznych zestawieniach wykazuje stały wzrost oszczędności.

Od maja br. wzrost oszczędności, składanych w tej instytucji, przedstawia się następująco:

maj	2.044.000 zł
sierpień	4.252.000 zł
październik	5.535.000 zł
listopad	6.067.000 zł

Z powyższej tabelki wynika, że przyrost wkładów wynosił w tym okresie przeciętnie dziennie 26.000 złotych, za cały natomiast okres suma wkładów wzrosła o 4.023.000 zł. Wzrasta także ilość uczestników obrotu w mies. maju wynosiła ona 32.183 w listopadzie 55.934. Przeciętnie przybywało dziennie 158 oszczędzających.

Powyższe cyfry same mówią za siebie.

Społeczeństwo nie konsumuje tego wszystkiego, co wyprodukowało — jak to miało miejsce w pierwszych 4 latach powojennych — ale znaczną część wyprodukowanych kapitałów odkłada na stare lata.

Także średnie warstwy, których oszczędności w takiej Francji np. były podstawą bogactwa narodowego — zaczynają powoli rozumieć, że złoty to jednak nie marka polska, że, aby go zdobyć, trzeba się często dobrze napracować.

Nasze gosposie, udające się po zakupy już nie nabywają, tak jak to dawniej bywało, w najbliższym źródle zakupu, lecz wyszukują najtańsze źródła.

Obecnie także i kupiec zaczyna rozumieć, że kilkogroszowe obniżenie ceny na dany towar może się mu sowicie opłacić przez znacznie zwiększony popyt.

Kilka miesięcy temu nikt się nie upominał w sklepie reszty kilkugroszowej, obecnie, przynajmniej tak nam się wydaje, jest mało takich lekkomyślnych, którzy by na to przez szpary patrzeli.

Nawet o jeden grosz reszty każdy się upomni.

Do wzbudzenia szacunku w oczach publiczności, nawet dla sum groszowych, przyczyniła się w znacznej mierze prasa, która od roku prawie bije na alarm i piętnuje dawne naleciałości z czasów gospodarki markowej, opartej na stałem trwonieniu i sianiu pieniędzmi. Słowem wszystko się ma na lepsze. Innego zdania są sfery kupieckie i przemysłowe, które zwracają uwagę społeczeństwa na obecny kryzys i zastój w handlu. Jednak

i tutaj musi nastąpić wydatne polepszenie, o ile polski kupiec i przemysłowiec zrozumie wreszcie, że dawne złote czasy gospodarki inflacyjnej minęły bezpowrotnie, **oraz o ile dostosuje się wreszcie do nowej konjunktury i nowych stosunków, jakie się wytworzyły w życiu gospodarczem, przez ustalenie wartości polskiego pieniądza.** Zrozumieli to już żydzi, którzy odznaczają się właśnie tą umiejętnością szybkiego dostosowywania się do ciągle zmieniających się sytuacyj.

Obecnie konsument zaczyna być bardzo wrażliwy na każde wahanie się cen. Na zwyżkę cen odpowiada on powstrzymaniem się od zakupu. Na zniżkę w poszczególnych firmach czy zakładach — chociażby nawet były to zniżki groszowe — odpowiada stałem i wzmożonem zakupem.

Wogóle przy wszelkich zakupach, nawet gwiazdkowych, cechowała każdego nabywcę głęboka rozwaga oraz chęć możliwego powstrzymania się od zakupu rzeczy zbyt drogich, rzeczy zbytku lub zbędnych.

Zwolna zaczynamy powracać do normalnych stosunków, a to wszystko dlatego, **że nauczyliśmy się cenić złotego, że społeczeństwo oszczędza i myśli o przyszłości.**

J. Kr.

Na szersze wody.

(Słów kilka o naszej propagandzie zagranicznej.)

Grudziądz, 28 grudnia.

Niema prawie tygodnia, aby w prasie polskiej nie podnoszono wielkiego larum z powodu jakiegoś zaniedbania naszych placówek zagranicznych w kierunku informowania europejskich kół politycznych o stosunkach wewnątrz naszego kraju panujących. Całą winę zwala się na drugich, a nieumiejętnie zorganizowana propaganda zagraniczna weszła już w przysłowie jako argumentum basilicum nieporadności czy złej woli. Jest to jednak droga najmniejszego oporu uczynienia z pewnej fikcyjnej rzeczy kozła ofiarnego na którym w razie pewnych niepowodzeń zewnętrznych z przyjemnością i bez umiaru wiesza się psy.

Dobrze by jednak było, aby ten inercyjny stan naświetlić i postawić kwestię propagandy jasno, konkretnie wyciągając z tych przesłanek odpowiednie dane, mogące stać się poważnymi atutami w realizacji.

Zagranica intersuje się nami tylko wtedy, kiedy kwestje ogólne natrafią w swojem biegu bezpośrednio na stosunki polskie. W chwili zainteresowania zaczyna się gorączkowe poszukiwanie danych statystycznych o polskich stosunkach finansowych, gospodarczych, politycznych, a że w braku czego innego każda wiadomość stać może za pewnik, przeto czerpie się je z dzienników, zasilanych przez ludzi zgoła nam niechętnych albo nie poinformowanych o istotnym stanie rzeczy

Weźmy przykład:

W ostatnich dniach pojawił się w „Wiener Allgemeine Zeitung" artykuł p. t. „Dlaczego Polska zajmuje drugie miejsce wśród mocarstw militarnych Europy", w którym autor stara się wglądnąć w stosunki polskie. Pomijając samą dość chaotyczną treść artykułu, zastanawia fakt zupełnej niewiedzy autora o najelementarniejszych danych politycznych Polski. Przykładem naocznym jest stwierdzenie przez niemieckiego dziennikarza że ministrem spraw zagranicznych w Polsce jest obecnie hrabia Zamiolsky (!!).

Tacy ludzie zabierają głos o Polsce na łamach dziennika, z którego czerpią wszystkie niemal dzienniki Europy!

Teraz naturalnie zwykłą rzeczy koleją zwala się winę na propagandę. Zapewne, jej to rzecz, — ale w chwili obecnej może już ona zająć tylko — jak słusznie zauważa korespondent „Czasu" — stanowisko negatywne, może prostować. A owe „sprostowania" działają jak najgorzej, gdyż świadczą naocznie o naszej niezaradności.

Trzebaby więc, miast zwalać winę na propagandę, zdać sobie sprawę z tego, jak prawdziwie odpowiadająca swemu celowi propaganda powinna działać, i jakie powinna mieć środki do dyspozycji. A następnie domagać się od czynników miarodajnych, aby ten projekt z żelazną konsekwencją miały odwagę przeprowadzić.

Dopóki jednak tego samookreślenia nie będzie, nie może być mowy o sprężystości propagandy.

Nasza poczciwa natura narodowa przymyka na niejedno oko wyznając jeszcze częściowo złotą maksymę „jakoś to będzie".

Jakaż więc powinna być organizacja propagandy zagranicznej?

Przedewszystkiem należy sobie jasno uprzytomnić, ż propaganda wymaga dużego nakładu finansowgo. Nakład ten jednak jest konieczny, gdyż straty, spowodowane niemądrą oszczędnością, mogą w przyszłości bardzo niemile odbić się na rzeczach pierwszorzędnej wartości. We wszystkich centrach służby prasowo-informacyjnej muszą powstać **stałe placówki prasowe** z ramienia rządu polskiego, któreby racjonalną polityką potrafiły opanować zwolna wszystkie wielkie pisma i wyrobić sobie prawo informowania o sprawach polskich przez polskie biura prasowe.

Praca tych biur musi być stała, codzienna, gdyż nadsyłanie komunikatów, artykułów, informacji co pewien czas, robi wrażenie dorywczości, a w wielkiej machinie dziennikarstwa współczesnego ginie, jako rzecz nie posiadająca znamion konsekwentnie przeprowadzonej ciągłości.

Druga rzecz to objektywizm. Informacje z takich biur prasowych polskich muszą zdobyć się na odwagę mówienia o rzeczach smutnych i nieprzyjemnych, mających miejsce w Polsce. W innym wypadku wiadomości o strajkach, przesileniach gabinetowych itp. trudnościach będą dostawały się na zewnątrz ze stemplem Berlina czy Pragi, co w skutkach przyniesie znowu zaprzeczenia, sprostowania, niesmak i pogardliwy gest zagranicy.

Utarło się już, że w odniesieniu do kwestji propagandy nasuwa się stale porównanie z urządzeniami w tym kierunku idącemi, najbliższych naszych sąsiadów, Czechów.

Rozumieją oni, że są to rzeczy ogromnej wagi. Ale rozumieją również, że propaganda oprócz informacji politycznych musi nieść w świat informacje o całokształcie życia kraju, zwłaszcza o jego kulturze duchowej. Dlatego też zagranica bezustannie słyszy się o teatrze czeskim, o poezji czeskiej o powieściopisarstwie, nauce itp.

O Polsce oprócz może w drobnej mierze Francji, cały zachód wie mało.

W tych więc kierunkach powinna iść propaganda a pierwszym jej warunkiem jest stałość, systematyczność i ciągłość. Propaganda to jest osobny dział umiejętności politycznej, która nie może być prowadzona od wypadku do wypadku, ale musi mieć konsekwentnie opracowany system pracy.

Na zakończenie przytaczamy za „Czasem" przykład sprytu i pomysłowości Czechów na polu propagandy:

Korespondent wiedeński tego pisma pisze:

„Przed kilkoma dniami udałem się z okazji spotkania dr. Benesza z austrjackim ministrem spraw zagr., do kierownika biura prasowego tutejszego poselstwa czeskiego z prośbą o informacje.

W toku rozmowy wręczył mi kolega czeski bardzo zgrabnie napisaną broszurkę niemiecką p. t.: „Edward Benesz jako polityk". Zawiera ona krótki, lecz dokładny obraz działalności politycznej dr. Benesza, jakoteż szereg artykułów wybitnych publicystów europejskich o czeskim ministrze spraw zagranicznych. Przeczytałem ją od deski do deski.

Mimo, że dokładnie jestem poinformowany o karjerze politycznej p. dr. Benesza, przyznaję, że dowiedziałem się z niej o niejednym zajmującym szczególe. Przypuszczam że każdy dziennikarz i każdy korespondent zagraniczny, który temi dniami zaszedł do poselstwa czeskiego, został obdarzony tą broszurką. Może nie każdy z nich ją przeczytał. Ale z pewnością przechowa ją między swemi materjałami i wróci do niej, gdy wypadnie mu pisać o dr. Beneszu".

(kj.)

Zmiany na stanowiskach wojewodów.

PREZYDENT PAŃSTWA PODPISAŁ NOMINACJĘ B. MINISTRA P. LUDWIKA DAROWSKIEGO NA WOJEWODĘ ŁÓDZKIEGO P. GARAPICHA NA WOJEWODĘ LWOWSKIEGO.

Warszawa, 28. 12. (Tel. własn.) W ostatnich dniach został mianowany wojewodą łódzkim p. Ludwik Darowski a dotychczasowy wojewoda łódzki p. dr. P. Garapich przeniesiony został na stanowisko wojewody lwowskiego.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominacje p. wojewody Darowskiego.

Z powodu tej nominacji pisze „Kurjer Łódzki": Nowomianowany wojewodą łódzkim p. Darowski przetrwał najdłużej na stanowisku min pracy i opieki społ. (za kilkakrotnym powrotem). Powierzano mu szereg poważnych misyj: Prezydent Narutowicz powierzył mu był utworzenie rządu fachowego, lecz z powodu tragicznej śmierci Prezydenta misja ta (trwająca 24 godziny) nie mogła być zrealizowaną; b. min. spraw zagr. Zamoyski zamianował p. Darowskiego ministrem upełnomocnionym do zawarcia traktatu handlowego z Rosją.

Słowem p. Darowski ma za sobą bogatą przeszłość na polu działalności administracyjno-państwowej.

Jakkolwiek pani K. w „Robotniku" z dn. 27 grudnia br. w liście korespondencyjnym z Łodzi, niezadowolona jest z tej nominacji i uważa, iż ten „odpowiedni mąż" nie będzie odpowiednim dla Łodzi, śmiemy wątpić, czy wyrocznią łódzkiej „Pytji" zdoła osłabić serdeczne przyjęcie, którego winien doznać w Łodzi nowomianowany wojewoda, tembardziej że był on tylokrotnie mediatorem w poważnych i niebezpiecznych zatargach pomiędzy robotnikami i przemysłowcami.

Minister Sokal w Katowicach.

Katowice, 27. 12. (PAT.) Pan minister Sokal, którego podróż na G. Śląsk ma przedewszystkiem na celu dokładne zbadanie opinji i poglądów sfer zainteresowanych o stanie górnośląskiego hutnictwa, a w szczególności co do 8-godzinnego dnia pracy, odbył dziś rano w gmachu województwa konferencję z władzami miejscowemi, poczem miało miejsce zebranie z udziałem delegatów górnośląskich pracodawców. Obecni byli wszyscy generalni dyrektorzy hut żelaznych i cynkowych, jakoteż przedstawiciel związku górniczo-hutniczego itd. Po śniadaniu wydanem przez wojewodę i p. Bilską, p. Minister Pracy i Opieki Społ. w towarzystwie pp.: Grabianowskiego, członka komisji mieszanej, oraz naczelnika wydziału Potulickiego udał się do Świerklanca celem złożenia wizyty prezydentowi Calonderowi.

Reforma wyborcza we Włoszech.

Rzym, 27. 12. (PAT.) Projekt nowej ordynacji wyborczej znajduje się już podobno w prezydjum parlamentu tak, że wszelkie pogłoski o tem jakoby projekt ten nie był jeszcze gotów, a zasady jego nie były jeszcze ustalone, są nieprawdziwe.

Listy z Paryża.

Społeczny eksperyment opieki nad polskim robotnikiem rolnym we Francji.

(Od własnego korespondenta.)

Paryż, w grudniu 1924 r.

Towarzystwo pracy społeczno-kulturalnej dla wychodźtwa polskiego we Francji, od dwudziestu miesięcy w miarę swych środków opiekujące się robotnikiem polskim, pomimo kampanji oszczerstw, jakich jest przedmiotem, przystąpiło w ostatnim miesiącu do zorganizowania opieki społecznej nad robotnikiem rolnym, tym, którym najtrudniej było zająć się dotychczas.

W istocie, wskutek swego rozproszenia, polscy robotnicy rolni we Francji znajdowali się dotychczas w takiej sytuacji, że o jakiemkolwiekbądź zorganizowaniu tego elementu w rozmaitych kołach oświatowych, sokolich, śpiewaczych, o jakiemś regularniejszem czuwaniu nad tymi emigrantami w znaczeniu dopomożenia im w razie tak częstych nieporozumień pracy, mowy być dotychczas nie mogło. Stąd wszyscy działacze-robotnicy przenosili się na północ lub przynajmniej do ośrodków większych skupień robotników miejskich i tam obywatelską swoją pracą przyczyniali się do samodzielnego organizowania się i różniczkowania naszych wychodźców.

Wychodźtwo rolne natomiast, jak powiedzieliśmy, pozostawało bez żadnej opieki, czy to ze strony jakiej własnej kulturalnej organizacji, czy to bez właściwej opieki ze strony czynników społecznych, albowiem listowne pośrednictwo w zatargach, stosowane od wypadku do wypadku przez towarzystwo społeczno-kulturalne, ze takową uważane być nie może. Skutki takiego pozostawiania robotnika rolnego poza nawiasem polskiego życia społecznego we Francji były dla tego wychodźtwa najfatalniejsze. Dawaliśmy już temu niejednokrotnie wyraz w naszych artykułach i korespondencjach. Kto zna życie robotnicze, kto rozumie powody, które skłoniły ustawodawstwa wszystkich krajów do nadania prawnej podstawy i ułatwienia roli syndykatów robotniczych, ten łatwo sobie wyobrazi na jaki codzienny wyzysk i jakie ciężkie warunki materjalne i moralne pracy, narażeni byli przez tyleczasu nasi wychodzcy rolni.

Towarzystwo pracy społeczno-kulturalnej postanowiło sytuacji takiej kres położyć. Niżej podpisany więc z jego ramienia objechał szereg departamentów Francji, gdzie robotnicy nasi stosunkowo liczniej przebywają, ażeby na miejscu zbadać, w jakich miejscowościach i w jaki sposób należałoby opiekę kulturalną i kontrolę społeczną polską w tych departamentach zorganizować.

Rezultatem tych objazdów było zainicjowanie na początek w trzech departamentach odczytów kulturalnych, co niedzielę w rozmaitych punktach departamentu, połączonych z interwencją prelegentów, przedstawicieli Towarzystwa, u pracodawców lub w związku ziemian, w razie zgłoszonej przez robotników pretensji. Odkąd ta akcja istnieje, to jest od dwóch tygodni odczyty takie i interwencje odbyły się już w Peronne, w Hamm, dwa razy w Amiens, raz w Blois, dwa razy w Crisolles i po razu w Troyes i Valentigny.

Towarzystwo pracy społeczno-kulturalnej na tem jednak nie poprzestało. Delegacja Towarzystwa w osobach dr. Jarkowskiego i niżej podpisanego udała się do dyrektora towarzystwa francuskiego emigracyjnego, które posiada monopol na werbowanie robotników cudzoziemskich, p. Duhamela, z propozycją zorganizowania dla polskich robotników rolnych po departamentach specjalnych komitetów pojednawczych i arbitrażowych, za cel mających załatwienie poszczególnych konfliktów pracy. Delegacja nasza wychodziła z tego założenia, że we Francji na roli nie istnieją ani związki zawodowe, ani inspekcja pracy ani nie działają, jak to ma miejsce w innych gałęziach pracy, specjalne sądy robotnicze, tak zwane Conseils des Prud hommes. Lukę te należało więc czemś zapełnić. Według projektu Towarzystwa pracy społeczno-kulturalnej do tego służyćby miały wyżej wymienione komitety, których skład na razie przynajmniej byłby następujący: po jednym przedstawicielu od Towarzystwa pracy społeczno-kulturalnej i od miejscowego Związku ziemian oraz jakaś ciesząca się ogólnem poważaniem neutralna osoba w charakterze arbitra.

Wpływowy dyrektor Związku wszystkich producentów francuskich do spraw imigracyjnych przyrzekł projektowi naszemu swe poparcie i szereg związków ziemian na tej podstawie w departamentach Loir et Cher, Aube i Oise już dało swą zgodę na organizowanie takich komitetów. W dniu 13 b. m. takie pierwsze posiedzenie odbyło się w Blois. Ale o tem napiszemy w następnej korespondencji.

Stefan Włoszczewski.

Kursa dla nauczycieli polskich szkół na Śląsku niemieckim.

Warszawa, 27. 12. (PAT.) W myśl wielokrotnie wyrażonych ze strony polskiej życzeń i dzięki staraniom prezydenta górnośląskiej komisji mieszanej rząd niemiecki zgodził się na utworzenie w Opolu kursów dla nauczycieli polskich szkół mniejszości na Śląsku Opolskiem. Wobec braku w Niemczech wykwalifikowanych sił, któreby mogłyby przygotować tych nauczycieli do prowadzenia nauczania w języku polskim, rząd niemiecki zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o wydelegowanie 5 delegatów do objęcia wykładów na tych kursach.

O WOLNY TRANZYT MIĘDZY PRUSAMI WSCHOD. A RESZTĄ NIEMIEC.

Gdańsk, 28. 12. (PAT.) Według doniesień prasy, pierwsza sesja sądu rozjemczego, który utworzony został na podstawie układu zawartego między Polską a Gdańskiem wdniu 21 kwietnia 1921 r. w sprawie wolnego tranzytu między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec — odbędzie się w dn. 30 grudnia w Gdańsku pod przewodnictwem konsula generalnego Danji w Gdańsku p. Kocha. Z tej okazji senat gdański zaprosił członków wzmiankowanego sądu na przyjęcie, które odbędzie się jutro.

KRASSIN U AMBASADORA POLSKIEGO W PARYŻU.

Paryż, 27. 12. (PAT.) Ambasador Z. R. S. Krassin złożył wizytę ambasadorowi Polski Chłapowskiemu.

Wpływ alkoholu na przestępczość w grudziądzkim okręgu

WYKŁAD Z OKAZJI WYSTAWY ANTYALKOHOLOWEJ W GRUDZIĄDZU.

Niech za prawdziwością twierdzenia, iż alkohol jest owym czynnikiem, który deprawuje umysł i rodzi zbrodniczość, świadczy garść faktów, zaczerpniętych z aktów tutejszej Prokuratury.

I. Świeżo w pamięci jest rozstrzelanie trzech bandytów, mieli oni na sumieniu oprócz rozlicznych kradzieży, dokonane morderstwo 8 osób i usiłowane morderstwo 2 osób, nadto ojciec kazirodztwo z 3 córkami. Usprawiedliwiali się oni przeważnie pijaństwem a jakkolwiek rozprawa główna ne ujawniła takich okoliczności, któreby uzasadniały przyjęcie niepoczytalności ich w chwili popełnienia czynów karygodnych po myśli § 51 kod. karn., to jednak wobec całej ohydy popełnionych przez nich przestępstw i takich ich zeznań względnie przyznań, jak: „zabiliśmy wówczas 2 mężczyzn, 2 kobiety i 4 dzieci, zabiliśmy z synem mnie więcej równą ilość dzi, gdyż do dzieci strzelaliśmy jeden przez drugiego i dlatego dokładnie nie wiem, ile zamordowanych na każdego z nas przypada" „uderzył leżącego w agonji obuchem siekiery mówiąc „teraz cholero już nie wstaniesz" itp., wierzyć się chce, że na ich zbrodnie miały wpływ nietylko czynniki wynikające z środowiska, wśród którego ci zbrodniarze powstali, wyrośli i żyli, ale że i alkohol nie był bez wpływu na ukształtowanie się ich poziomu moralnego, odpowiednio do końca ich haniebnego żywota.

II. Pewien obywatel grudziądzki, obwiniony w r. 1924 o nierząd przeciw naturze, tak się tłumaczy: „Przyznaję się w zupełności do nierządu przeciw naturze. Zaznaczam, że gdy wypiję parę wódek, ogarnia mnie taki szał, że muszę to robić i zupełnie tracę zmysły, tak że nie wiem, co czynię, zaś gdy sobie przypomnę, zdaje mi się wszystko jak sen". Orzeczenie lekarskie potwierdza wiarogodność tego tłumaczenia się obwinionego, który zresztą t. j. w stanie trzeźwym jest zupełnie normalny pod względem seksualnym.

III. Pewien rzemieślnik z Grudziądza, w domu publicznym obrabował w r. 1923 w stanie pijanym dziewczynę, bijąc ją kastetem po rękach. Sprawa wprawdzie zakończyła się dlań uwolnieniem z powodu niepoczytalności, jednak przecierpiał on areszt śledczy przeszło 8 miesięczny, podczas którego żona jego z 4 dzieci w wieku od 1 miesiąca do lat 7, przebywała najskrajniejszą nędze.

IV. W Biechowie pow. Świecie ojciec pod wpływem alkoholu w r. 1923 12-letniego syna swego rzekomo mu niepostusznego polanem tak pobił po głowie, że tenże nazajutrz zmarł. Świadek zeznaje w tej sprawie pod przysięgą: Dnia 23 grudnia 1923, gdy koło godz. 7 lub 1/28 wieczorem przyszedłem do oskarżonego, słyszałem w pokoju obok trzepanie, zastałem chłopca oskarżonego siedzącego z pokrwawioną głową. Oskarżony wypiwszy 3 kieliszki wódki czystej, a następnie ze mną pół litra wódki, bił syna swego kawałkiem drzewa opałowego po głowie i gdzie wogóle trafił za to, że chłopak prosił mnie o ratunek i że nie dość prędko głowę swoją obmywał z krwi. Trwało to do godz. 1 w nocy a gdy odchodziłem, oskarżony wyrzucił syna swego z łóżka na ziemię i za to, że nie dość prędko powstał, bił go drzewem w okrutny sposób, gdzie się tylko dało. — Alkoholikowi temu wymierzył sąd karę 8-letniego ciężkiego więzienia.

V. W Owczarkach pow. Grudziądz w r. 1920 ojciec zastrzelił swą córkę. Brat obwinionego tak zeznaje o szczegółach owego czynu: Wieczorem około godz. 6—7 usłyszałem strzał w mieszkaniu mojego brata. Udałem się tam natychmiast i zobaczyłem brata mojego leżącego na trupie swej córki, wołającego: „moja Selma, moje Selma". Brat mój był w bardzo pijanym stanie, usiłowałem położyć go do łóżka, on dostał szał alkoholowy, wyskakiwał z łóżka i ciągle krzyczał: „ta wódka, ta wódka wszystkiemu winna".

VI. Pewien urzędnik w r. 1921 po libacji z kolegami shańbił 10-letnią córeczkę swej gospodyni. Tłumaczył on się tak: Dnia krytycznego obchodziłem moje urodziny. Już w biurze, mając około 12 osób pod sobą, do każdego z nich musiałem popijać. W ten sposób wypiłem bardzo dużą ilość wódki, której zresztą nigdy nie używałem tak że znajdowałem się wkrótce w stanie zupełnego pijaństwa i zmuszony byłem opuścić biuro. Wieczorem zaprosiłem do siebie kilku kolegów biurowych, z którymi znowu piłem. Co się po odejściu ich działo, tego sobie nie przypominam. Być może, że dopuściłem się zarzuconego mi czynu, jeżeli to uczyniłem, to w takim stanie, iż nie leżało w mojej mocy stać się świadomą i dobrowolną przyczyną mojego postępowania. — Po kilkumiesięcznem więzieniu śledczem został uwolniony z powodu niepoczytalności.

*

Na zakończenie należy podnieść, że niebezpieczeństwo, jakie zagraża społeczeństwu z pijaństwa, jest nietylko natury kryminalnej, a i społecznej i ekonomicznej. Społeczne niebezpieczeństwo tkwi w tem, że pijacy wciągają chętnie do grona w którem oddają się libacjom, osoby dotąd wolne od nałogu i mogą je w ten sposób uczynić również nałogowymi pijakami, o ile te osoby są do tego usposobione.

Niebezpieczeństwo pod względem ekonomicznym wynika stąd, że pijak nałogowy trwoni nietylko ostatni grosz zapracowany przez siebie a i grosz i mienie zdobyte pracą rąk swojego otoczenia i przez to skazuje siebie i swą rodzinę na nędzę. Dlatego nowsze ustawodawstwa i tak samo nasza ustawa cyw. dozwala ubezwłasnowolnienia takich osób, które przez pijaństwo narażają siebie lub rodzinę swą na niebezpieczeństwo niedostatku lub zagrażają bezpieczeństwu innych osób. Wniosek o ubezwłasnowolnienie mogą postawić najbliżsi krewni wzgl. żona a nawet prokurator. Ubezwłasnowolniony dostaje kuratora, odbiera mu się zarząd majątku jego i nie może on niczego przedsięwziąć bez zezwolenia swego kuratora.

Grudziądz, w grudniu 1924 r.

Dr. Edmund Bernecki.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz. Środa Sylwestra pap. Wschód słońca 8.14 zachód 8.53 Wschód księżyca 11,80 zachód 10.50

*

—*• Pan Wojewoda Pomorski będzie przyjmował życzenia Noworoczne dla Rządu od wszystkich Władz wojskowych i cywilnych w dniu Nowego Roku o godz. 12,30 w swoim mieszkaniu urzędowem ul. Fredry 12.

*

— **WALNY ZJAZD „SYNDYKATU DZIENNIKARZY POMORSKICH"** odbędzie się w Chojnicach we wtorek, dnia 6-go stycznia (Święto Trzech Króli) 1925 r. z następującym programem:

O godz. 8-ej msza św. w kościele parafjalnym.
O godz. 9-ej zwiedzenie Zakładu Krajowego.
O godz. 11-ej Walne Zebranie „Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich" w „Hotelu Priebe" przy rynku.

Porządek dzienny: Część I. oficjalna. 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 3. Wybór Prezydjum Zebrania. 4. Sprawozdanie Zarządu: a) Prezesa. b) Sekretarza. c) Skarbnika. 5. Sprawozdanie: a) Komisji Zarobkowej: b) Komisji Rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum. 6. Ustawa dziennikarska — referat kol. Wasilewskiego. 7. „Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich" — referat kol. Markwicza.

— Przerwa. — Wspólna fotografja. —

Część II-ga organizacyjna. 8. Sprawy zarobkowe — ref. kol. Markwicza. 9. Zmiana statutu § 1 dot. siedziby (rozważenie) § 4. 6. 7. 10. dot. członkostwa i § 17. b. dotyczący funduszu żelaznego. 10. Reorganizacja Syndykatu — ref. kol. Dąbkowskiego. 11. Wybór: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Komisji Zarobkowej. d) Sądu Rozjemczego. 12. Ustalenie składek. 13. Wolne wnioski zgłoszone do 2-go stycznia 1925 r. na ręce zarządu. 14. Wolne głosy. 15. Zamknięcie.

O godz. 17-ej wspólny objad. O godz. 20-ej Raut.

Koledzy Dziennikarze, nieczłonkowie Syndykatu, jako goście mile widziani.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich
z siedzibą w Grudziądzu
(Plac 23 Stycznia 16 II)

—** **Reduta Artystyczna** w Teatrze Miejskim odbędzie się w środę dnia 31 grudnia br. pod hasłem „Noc Sylwestrowa" w połączeniu z kabaretem. Zaproszenia wydaje kancelarja teatru. Bliższe szczegóły w afiszach.

—** **Dyrekcja Instytutu Muzycznego** podaje do wiadomości interesowanych, iż wedle zarządzenia Kuratorjum dla szkół rządowych obowiązującego i dla Instytutu, normalne lekcje muzyki rozpoczną się w czwartek dnia 8-go stycznia 1925 roku, a nie, jak było uprzednio podane 3-go stycznia. Wobec reorganizacji administracji, biuro Towarz. muz. otwarte będzie od Nowego Roku tylko w godzinach popołudniowych od 3 — 6 a opłaty szkolne muszą być do 5-go każdego miesiąca zapłacone. Uczniowie, którzy do tego czasu nie uiszczą opłaty nie otrzymają lekcji.

Powyższe zarządzenie stało się koniecznem ze względu na niepunktualność w płaceniu szkolnego, przez co administracja stanęła w przykrem położeniu niemożności dotrzymania bilecznych zobowiązań.

—** **Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** z śródmieścia z przyjemnością stwierdzić może, iż ofiarność obywateli na Gwiazdkę była tak wielka, że niemożliwem jej jest szczegółowo podać nazwiska i datki wszystkich, którzy pamiętaci w mieście naszem biedzie ulżyć pragnęli, zatem ogranicza się na wyrażeniu ogólnego najserdeczniejszego podziękowania słowami „Bóg zapłać!"

W dniu Trzech Króli nastąpi rozdanie darów, poczem podamy do wiadomości ich liczbę ogólną oraz sumę ofiar zebrana w gotówce.

Za Zarząd Konf. Pań Mił. św. Winc. a Paulo z śródmieścia
(—) **Marja Ruchniewiczowa**, przewodn.

—** **Z niedzieli.** Ubiegła niedziela była jakoby ostatnim dniem świąt. To też ludzie starali się jaknajszumniej i najhuczniej pożegnać odchodzące dni odpoczynku. Pogoda desz…

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (85

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

I bez dalszego ociągania się, wstąpiła lekko, lecz pewnie na wątły mostek i w następnej sekundzie stanęła na ruchomym kamieniu.

— Siedzi pewnie — zawołała. — Przytrzymaj kładkę. Stane po drugiej stronie kamienia, aby nie przeważył go twój większy ciężar. A teraz przechodź, Holly, gdyż wkrótce światło zniknie.

Kolana zadrżały podemną. Przyznaję, że jeśli kiedy w mem życiu zabrakło mi odwagi, to w tej straszliwej chwili: zawahałem się i cofnąłem w tył.

— Czyżby się bał? — zawołała ta dziwna istota wśród wycia wichru, wsparta jak ptak na najwyższym punkcie huśtającego się kamienia. — Zrób miejsce dla Kallikratesa!

To wróciło mi panowanie nad sobą; lepiej stoczyć się w przepaść i zginąć, niż narazić się na śmiech takiej kobiety. Zacisnąłem zęby i w jednej chwili stanąłem na straszliwej, wąskiej, uginającej się kładce, mając pod sobą i wokół siebie bezdenną otchłań. Nigdy nie lubiłem gór, ale też nigdy nie uprzytomniłem sobie w całej pełni grozy, o jaką przyprawia podobna sytuacja. Oh! to okropne skrzypienie deski opartej na dwóch ruchomych podstawach. Kręciło mi się w głowie; miałem wrażenie że muszę stoczyć się w przepaść. Skóra na mnie scierpła. Zdawało mi się, że spadam i nic mogą wyrazić słowami radości, i jaką doznałem, znalazłszy się rozciągnięty na ruchomym głazie, który wznosił się i opadał podemną, jak łódź na falach morza. Pamiętam tylko, że w krótkich, lecz pełnych powagi słowach dziękowałem Opatrzności za moje ocalenie.

Potem przyszła kolej na Leona, który, chociaż zdawał się przestraszony — przeszedł na drugą stronę, jak linoskoczek. Aeysha podała mu rękę; słyszałem jej słowa:

— Dzielnie, mój miły, bardzo dzielnie. Męstwo starożytnych Greków jeszcze żyje w tobie.

Teraz po drugiej stronie rozpadliny tylko biedny Job. Przyczołgał się do kładki i jęczał:

— Nie mogę, panie. Skręcę kark w tej przeklętej otchłani.

— Tak trzeba — mówiłem, pomny w przystępie niezwykłego humoru. — Tak trzeba Job. Ale to równie łatwo, jak łapanie much.

Przypuszczam, że mówiłem to z całem przekonaniem bo chociaż samo wyrażenie nasuwa myśl o niezwykłej łatwości, to po prawdzie nie znam trudniejszego zabiegu w świecie nad łapanie much — rzecz prosta przy pogodzie. Nie sztuka łapać moskity.

— Nie mogę, panie, na prawdę, nie mogę.

— Każ mu iść, albo zostaw go własnemu losowi. Niech zginie! Patrz, światło słabnie. Jeszcze chwila, a zniknie zupełnie — rzekła Ayesha.

Przekonałem się, że miała słuszność. Słońce wzniosło się ponad poziom, na którym leżała dziura cey też szczelina w ścianie, przepuszczająca promienie światła.

— Jeśli nie przejdziesz, Job, czeka cię śmierć w samotności — zawołałem. — Światło gaśnie.

— Bądź mężczyzną, Job! — huknął Leon. — To rzecz dzielnie łatwa.

W ten sposób zaklinany, nieszczęsny Job, ze strasznym okrzykiem rzucił się twarzą na kładkę — nie miał odwagi i trudno mu się dziwić, próbować przejścia w pozycji stojącej — zaczął przeprawiać się przez rozpadlinę w małych podskokach, przyczem obie jego nogi zwieszały się z obu stron deski w bezdenną otchłań.

Jego gwałtowne podskoki na wątłej desce, wprawiły w niepokojące kołysanie wielki głaz, który utrzymywał się w równowadze na podstawie zaledwie kilku cali, co więcej, kiedy sługa nasz był zaledwie w połowie drogi, wędrujący promień przyćmionego światła zgasł nagle, jak gaśnie lampa w ciemnym pokoju, pozostawiając nas na pastwę wichru, wyjącego w czarnych ciemnościach.

— Przechodź Job, na miłość Boską! — krzyknąłem w paroksyzmie strachu, podczas gdy głaz, nabierający rozpędu za każdem poruszeniem, huśtał się tak gwałtownie, że trudno się było na nim utrzymać. Sytuacja była rzeczywiście straszna.

— Boże zlituj się nademną! — krzyknął biedny Job w ciemności. — Och! kładka spada!…

Usłyszałem ciężkie uderzenie i byłem pewny, że stoczył się w przepaść.

Ale w tej chwili jego wyciągnięta rozpaczliwie dłoń napotkała dłoń moją; pociągnąłem go ku sobie z całą siłą, jakiej mi nie poskąpiła Opatrzność i ku mojej radości, w następnej chwili Job znalazł się przy mnie na skale, dysząc ciężko. Ale kładka! Czułem, że spadła, usłyszałem, że uderza o wystający cypel skalny i znika w otchłani.

— Wielkie nieba! — zawołałem. — Jak wrócimy z powrotem?

— Nie wiem — odparł Leon w ciemnościach — Mam dosyć na dzisiaj przeprawy w jedną stronę. Dziękuję Bogu, że jestem tutaj.

Ale Ayesha z całą swobodą ujęła mnie za rękę, wzywając do dalszego pochodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowe ohydne morderstwa w Niemczech.

Münsterberg, 27. 12. (PAT). (Śląsk niemiecki). W sprawie zbrodni, dokonanych przez niejakiego Enkla, a któremi zajmuje się od kilku dni cała okolica ogłasza dziś biuro Wolffa za gazetą „Breslauer Neuste Nachrichten“ następujące szczegóły:

Rewizja doprowadziła do wykrycia w stajni wielkiego wiadra drewnianego zawierającego posolone mięso, o którem lekarze rzeczoznawcy wydali opinję, że pochodzi ono z trzech mężczyzn i było mniej więcej od trzech tygodni nietylko posolone ale i przyprawione saletrą i innemi ingredjencjami.

W drugim drewnianem naczyniu znaleziono palce od rąk i nóg oraz części stawowe ramienia i nogi. Znaleziono również miskę z tłuszczem ludzkim jakoteż szelki ze skóry ludzkiej koloru żółto-bronzowego. Szelki, które nosił sam zbrodniarz, nazwiskiem Enkel, były zrobione z tego samego materjału. W szafach znaleziono płaszcze i części odzieży ofiar, związane w węzełki rzemieniem ze skóry ludzkiej. Znalezione dokumenty osobiste odnoszą się do 5-ciu terminatorów.

Najbardziej charakterystycznym szczegółem tych morderstw jest ta okoliczność, iż popełnione one były w nieustronnem miejscu, lecz w domu zamieszkałym przez wielu ludzi. Enkel uchodził za człowieka skromnego, pod względem umysłowym nieco ograniczonego i niesłychanie małomównego. Uczęszczał on regularnie do kościoła, ubierał się skromnie i niczem nie zwracał na siebie uwagi. Swoje straszne rzemiosło uprawiał Enkel prawdopodobnie od jakichś 10-ciu lat i prawdopodobnie już niejeden dziesiątek terminatorów pozbawił w ten sposób życia.

Powody, któremi kierował się Enkel w swoich zbrodniach są jeszcze niewyjaśnione. Motywy seksualne podobno nie odgrywały tu roli. Zbrodnie jego wyszły w ten sposób na jaw, iż Enkel dokonał zamachu na pewnego terminatora, który ciężko ranny zbiegł i doniósł o zamachu policji, ta zaś zarządziła śledztwo i wpadła na trop tych zbrodni.

Wielka katastrofa lotnicza w Anglji.

Londyn, 28. 12. (PAT). Donoszą o wielkiej katastrofie lotniczej w Anglji jednej z największych, jaka od czasu zorganizowania lotnictwa cywilnego wydarzyła się w kraju. Katastrofa miała miejsce w dzień wigilijny w aerodromie Croidon, skąd odleciał statek powietrzny D. H. 34. W chwil odlotu na statku znajdowało się 8 osób łącznie z lotnikiem. W kilka minut po wzniesieniu się statkiem, zaczął on płonąć i spadł na ziemię. Mimo energicznej akcji ratunkowej nie udało się uratować nikogo z jadących. Wszyscy zginęli w płomieniach. Dotychczas udało się wydobyć dwa zmasakrowane ciała.

POWÓDŹ W ANGLJI.

Londyn, 28. 12 (PAT). Powódź wzmaga się z wielką szybkością na całem wybrzeżu Anglji. Tamiza wystąpiła z brzegów. Również w Irlandji, szczególnie w Belfaście powódź przybiera coraz większe rozmiary. Część miasta stoi pod wodą.

---

czowa, pochmurna skłaniała raczej do pozostania w domu. Więc też zebrania prywatne, wizyty cieszyły się wielkim powodzeniem. Kina i kawiarnie przepełnione, nawet (!!) teatr był do 3/4 sali wypełniony (a ile w tem było biletów honorowych czyli na „gapę“ — (przyp. chochlika druk.).

Tak przeminęły święta. Rozstanie jest, jak zwykle przykre, ale pocieszyć można się tem że na horyzoncie ukazuje się przemiła noc sylwestrowa i nowy, zupełnie nowy, a więc lepszy rok, który spełni wszystkie nasze nadzieje.

—** **Noc Sylwestrowa w Warszawskim.** W środę o godzinie 10 wieczór 31-go grudnia odbędzie się szalona zabawa taneczna p. t. Noc Sylwestrowa“. Wszystko to odbędzie się w ślicznie odświeżonym teatrze w Hotelu Warszawskim. Baletmistrze teatru miejskiego pp. A. Piotrowski, I. Pawłowski oraz komik nasz Antoni Kaczorowski przygotowują ten wspaniały program o godz. 11-ej w nocy. Na sali ukaże się kabaret artystyczny w wykonaniu ulubieńców publiczności. Kostjumy będą mile widziane. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni ziemiańskiej. Wstęp: panie 3 zł., panowie 4 zł. Bliższe szczegóły w afiszach.

—** **Gołoledź.** Wczorajszy mróz sciął z rana maleńką warstwę wody deszczowej przez co powstała niebezpieczna gołoledź. Ludzie przewracali się, doznając niekiedy ciężkich obrażeń cielesnych. Na naganę zasługuje zaniedbanie wysypania chodników popiołem czy piaskiem. Z życiem ludzkiem nie należy igrać lekkomyślnie.

—** **Przedłużenie loterji Zw. Inw. Wojennych.** Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Grudziądzu podaje Szanownemu Obywatelstwu miasta Grudziądza do łaskawej wiadomości, iż urządzona swego czasu loterja zabawek gwiazdkowych i innych rzeczy przez Związek Inwalidów Wojennych została do dnia 1 stycznia 1925 r. przedłużona. Uprasza się zatem Szanowne Obywatelstwo miasta Grudziądza o łaskawe poparcie, gdyż czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne. **Zarząd.**

—** **Znaleziono** kołnierzyk dziecięcy popielaty; odebrać można Plac 23 Stycznia L. 8. w składzie kolonjalnym L. Dembiński.

—** **Aresztowania.** W dniu wczorajszym aresztowano ogółem 2 osoby, a mianowicie: 1 za kradzież i 1 za nierząd.

—** **Ofiary na biednych.** Firma Herzfeld i Victorius w miejscu złożyła 1000 złotych na biednych tut. powiatu, w imieniu których składam serdeczne podziękowanie.

Starosta powiatu grudziądzkiego (—) **Ossowski.**

Kino „ORZEŁ“ wyświetla do środy włącznie wspaniały obraz p. t. „Opinja i Cnota“, czyli Nowoczesna młodzież. Obraz przedstawia nam rozbawioną powojenną młodzież. Do tego „Z woli ludu“ dramat w 6 aktach.

Z Pomorza

—** **BRODNICA. (Mianowanie popularnego pułkownika).** Dowódca dywizji poznańskiej pod Brodnicą i Lidzbarkiem podczas najazdu bolszewickiego p. pułkownik Aleksander Załęski zamianowany został według ostatniej listy awansów generałem brygady. Gen Załęski rozpoczął swą karjerę wojskową w wojsku rosyjskiem. Jako syn sybiraka urodzony na Syberji, nie stracił on nigdy żywego poczucia polskości.

—** **TCZEW. (Złodzieje gdańscy na gościnnych występach).** Na granicy gdańskiej przychwyciła straż graniczna kilku złodziei-przemytników z W. M. Gdańska, którzy skradłszy z lasów państwowych około 500 choinek na drzewka gwiazdkowe, chcieli je przewieźć do Gdańska. Policja zatrzymała złodziei gdańskich w areszcie i oddała ich następnie sądowi.

—** **CZERSK. (Przedstawienie amatorskie).** Przedstawienie teatralne p. t. „Boże Narodzenie“ urządziło w ub. niedzielę Koło Inwalidów na sali p. Piekarka. Tak amatorzy, jak amatorki dobrze ze swych ról się wywiązali, za co też otrzymali zasłużone oklaski. W przerwach chwile urozmaiciła kapela „Sokoła“. Niestety publiczność nie dopisała, tak, iż Koło Inwalidów nie pokryło nawet kosztów. Brakło przedewszystkiem osób majętniejszych z warstw wyższych, które w pierwszym rzędzie powinny okazać zrozumienie dla doli Inwalidów i ich poprzeć. Ta obojetność musi boleć zwłaszcza tych, którzy dla Ojczyzny krew swą przelewali i dziś są kalekami. Czas, aby nareszcie nastąpiła zmiana na lepsze! Uznanie natomiast należy się Towarzystwu „Sokół“, którego kapela grała bezpłatnie na owem przedstawieniu.

—** **CZYMNA. (Wilki na Mazurach)** Nad granicą polską zginęło gospodarzom kilkanaście owiec. Śledztwo wykazało, że owce zostały porwane przez wilki, które w tutejszej okolicy mają kryjówki. Leśniczemu Kühlowi udało się odkryć jamę wilczą, w której znajdowała się wilczyca i 4 wilczątka. Dwa wilczki pochwycono, jednego zabito, reszta uciekła. W pobliżu jamy znaleziono resztki 20 owiec.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ (Pogrzeb byłego ministra śp. Englicha).** W pierwsze święto Bożego Narodzenia odbył się w Poznaniu pogrzeb Prezesa Rady Nadzorczej Banku Związku Spółek Zarobkowych i b. ministra skarbu śp. Józefa Englicha. W przybranym kirem holu centrali banku Związku Spółek Zarobkowych, gdzie ustawiono trumnę ze zwłokami, żegnał zmarłego obecny Prezes Rady Nadzorczej Banku Związku Spółek Zarobkowych — p. Karłowski, podnosząc zasługi zmarłego, położone około rozwoju banku Związku Spółek Zarobkowych, zaś ks. senator Adamski scharakteryzował działalność polityczną śp. Józefa Englicha, na stanowisku ministra finansów w gabinecie Swieżyńskiego i Paderewskiego, oraz w życiu społecznym i prywatnym.

Liczny kondukt żałobny poprowadził ks. infułat Adamski w asyście kleru. — Zwłoki śp. Englicha złożono w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Św. Marcina.

Z pośród wybitnych osobistości był obecny między innemi Minister spraw wewnętrznych Ratajski.

—** **KORONOWO. (Nieszczęśliwy wypadek).** W Wilczu pod Koronowem stracił życie przed kilku dniami skutkiem wypadku nieszczęśliwego 8-letni synek gospodarza p. Jaworskiego. Chłopcy, pomiędzy którymi znajdował się ów syn p. J., znaleźli na polu ładunek od fuzji czy też karabinu. Oczywiście musieli go rozbierać, czy też rozbijać, podczas tego nabój wybuchł a cała zawartość naboju ugodziła w głowę nieszczęśliwego chłopca Jaworskiego. W kilku minutach malec umarł.

—* **SZAMOTUŁY. (Ucięta ręka).** Niejaka Gertruda Nagy, zamieszkała przy ulicy Wronieckiej, która od dłuższego czasu cierpi na rozstrój nerwowy i bezsenność, nie mogąc zasnąć pomimo zażycia kilka proszków nasennych, popadła w takie zdenerwowanie, że chwyciwszy siekierę, kilku uderzeniami odrąbała sobie rękę, poczem wrzuciła ją do pieca. Okaleczona musiał nie czuć bólu, bo najspokojniej z skrwawioną ręką położyła się do łóżka, a dopiero rano udzielono jej pomocy.

—* **MĄKRZYCE. (Niezwykły zabytek).** Nad granicą śląską w powiecie ostrzeszowskim znajduje się w parku pień, swego czasu wykopany na polu, który prawdopodobnie tysiące lat leżał w ziemi, i zamienił się w krzemień. Na owym pniu, który ma objętość jednego metra a pół metra wysokości uwidocznione są bardzo dokładnie sęki i słoje drzewa — z jednej strony musiał ów pień być cokolwiek spróchniały, nim się pod ziemię dostał, jak ślady tego wskazują. Jest to nadzwyczaj ciekawy i rzadki okaz i dla uczonych archeologów cenny przedmiot.

—* **DĄBROWA GÓRNICZA. (Oszuści wyzyskują łatwowiernych).** Do Zagłębia przybyło kilku żydów, władających słabo językiem polskim, którzy proponują ludności kupno różnego rodzaju towarów na ubrania. Materjały te, rzekomo wełniane, pochodzą z Białegostoku i wyrabiane są z gałganów i bawełny, z wierzchu zaś utrwalane są tzw. pyłem wełnianym, to też wyglądają dość solidnie, a ponieważ są tańsze nieświadomi nabywają tę tandetę i dopiero przy bliższem obejrzeniu przekonywują się, iż oszukano ich haniebnie. Wypadków takich było w Zagłębiu sporo i kiedy policja poczęła robić wstręty oszustom, przenieśli się oni na Górny Śląsk gdzie wdalszym ciągu uprawiają oszukańczy proceder.

—* **RADZIONKÓW** (Tarnogórskie). **(Nieszczęśliwy wypadek).** W szkole w Radzionkowie wydarzyło się godne pożałowania nieszczęście. Podczas ćwiczeń sztuki teatralnej został jeden z amatorów pchnięty ołówkiem przez reżysera, aby go zachęcić do większej pilności przyczem pchnął w oko stojące za nim dziecko. Oko wypłynęło.

—* **WARSZAWA. (Pokaz samolotów wykonanych w Polsce).** Onegdaj na lotnisku Mokotowskiem pod Warszawą odbył się pokaz dwóch aparatów lotniczych wybudowanych przez firmę „Awiata“ w Katowicach. Samoloty te wykonane są całkowicie z metalu.

Dr. K. KROTOSKI.

Mieszczaństwo polskie w Polsce przedrozbiorowej.*)

W Poznaniu szersze koła dochodzą do udziału w wyborach kandydatów do rady, których zatwierdza starosta i 2 burmistrzów wybiera. Przychodziło tu do ciągłych tarć, aż wreszcie r. 1693 dekret królewski postanawia, że miasto ma wybierać 2 burmistrzów i 10 radców dożywotnich. Tak wybrana rada wybiera z pośród siebie 22 września wójta miejskiego, który zajmuje pierwsze miejsce po burmistrzu, następnie wybiera arcyławnika i 11 ławników. Dnia 23 września przystępuje rada do wyboru 20 mężów, zaś 7 października, wójt, ławnicy i 20 mężów schodzą się na ratuszu, wybierają z pośród wszystkich radców 4 kandydatów na burmistrzów i przedstawiają ich generalnemu staroście. Ten w dniu św. Mateusza dezygnował z przedstawionych kandydatów 2 burmistrzów. **Udział więc w wyborach kolegjów wyborczych ograniczał się tutaj do przedstawiania z pośród dożywotniego koła radzieckiego, złożonego z 12 członków, 4 kandydatów na 2 burmistrzów.**

W Warszawie mianowany przez starostę burmistrz dobierał sobie jednego radnego, następnie obaj trzeciego, we trzech czwartego, w czterech piątego, w pięciu szóstego. W ten sposób wybrani tworzyli nową radę siedzącą czyli urzędującą. Rada ta następnie zpośród radców dawnych wybiera t. zw. radę starą, złożoną również z 6 członków, która miała pomagać w załatwianiu spraw wiejskich i rozpatrywać apelacje od jej wyroków.

Mimo różnolitości urządzeń miejskich w Polsce wszędzie powstaje odrębny, mniej lub więcej zamknięty w sobie „ordo consularis“, jako pierwszy stan w mieście czyli **porządek radziecki.**

Pospólstwo. Aczkolwiek arystokratyczna rada miejska była przedstawicielstwem ogółu obywateli, mimo to tenże nie utracił w zupełności swego znaczenia, a z czasem zdobywał sobie coraz większy wpływ. Zrazu te wpływy stara się rada ograniczyć; n. p. w Krakowie w XIV wieku przy uchwalaniu wilkierzy mówi się tylko o starszych miasta o ich zgodzie i poradzie. Uchwala się je zgodnie z prawem magdeburskiem „mit dem ältesten u. witzigsten Rathe“. Pospólstwo jednak zorganizowane w cechy rzemieślnicze i gildę kupiecką pragnęło mieć wpływ na rządy w mieście i na gospodarkę miejską. Pod wpływem walki cechów z radą Kazimierz W. r. 1368 wydaje ustawę, na mocy której rada miała się składać po połowie z kupców i rzemieślników. Ponieważ ustawy tej nie przestrzegano, przeto pospólstwo dąży do utworzenia przedstawicielstwa, mającego wgląd w gospodarkę rady i uzyskało na mocy wyroku sądu komisarskiego, zatwierdzonego przez króla, delegację w liczbie 16, złożona w połowie z kupców i rzemieślników. Ponieważ w XVI wieku kupcy, a zwłaszcza rzemieślnicy w przeważnej części są już Polakami, przeto upominanie się pospólstwa o udział w rządach i radzie uchodzi za bunt Polaków przeciw Niemcom. Dekret królewski z r. 1521 odrzucił wprawdzie żądania polskiego pospólstwa, by miało prawo wybierać kilku radnych, a zwłaszcza polskich ławników, natomiast uznał potrzebę stałej delegacji pospólstwa do rady, delegacji, złożonej z 12 kupców i 20 rzemieślników.

Od r. 1548 składała się ta **delegacja z 40 mężów** po połowie kupców i rzemieślników, a niebawem staje się, tak samo jak rada, dożywotnią. Bez uprzedniego zaciągnięcia zdania pospólstwa nie mogły odtąd być uchwalona żadna ustawa i żadne wydatki. W połowie XVII wieku na pełnej radzie zdobywa pospólstwo takie uprawnienia, jakie z początkiem XVI wieku rada starych uzyskała na radzie urzędującej.

Pospólstwo składało się z 2 stanów czyli porządków: a) kupieckiego, b) cechowego. Kupcy od wieku XVI wszyscy wchodzili w skład pospólstwa, ze stanu rzemieślniczego należeli do niego tylko starsi cechowi. Na czele stanu kupieckiego stał starszy z ławników, na czele stanu cechowego trybun ludowy. Przewodniczący kupców był zarazem przewodniczącym całej organizacji. W ten sposób władze miejskie składały się z 3 porządków: **1) porządku radzieckiego, 2) kupieckiego i 3) rzemieślniczego.**

Podobne stosunki istniały i w innych miastach polskich, jak Poznaniu, Przemyślu, gdzie obok zgromadzeń pospólstwa istniały delegacje stałe do rady po 20 mężów. Jeżeli więc rozważymy historję powstawania różnych organizacji pospólstwa tedy przychodzimy do przekonania, że również same rady w początkach nie były niczem innem jak tylko emanacjami pospólstwa. Najpierw więc na czele miasta stoi wójt, w walce z którym ogół mieszczan uzyskuje prawo do wyłaniania z siebie stałej

Z Teatru.

„Dwaj Malcy".

Sztuka w 7 obrazach P. Decourcelli.

„W królestwie Padyszacha coś się psuje..." ze smutkiem rzec trzeba oglądnawszy ostatnie dwie premjery (właściwie Grudziądz powinien się obrazić za „premjerę" sztuki, liczącej około pięćdziesiątki, a nie będącej repertuarem klasycznym).

Nie będę wchodził w szczegóły „Dwóch malców" ani sztuki tej poddawał analizie — natomiast wglądnę trochę w stosunki panujące na scenie grudziądzkiej z chwilą podniesienia kurtyny. O foyer z wiadomych ogólnie względów mówić byłoby rzeczą nie na miejscu, ile że tu panuje i włada publiczka, której broń Boże nie należy zaczepiać.

„Dwóch malców" nie należało wystawiać. Jest to sztuka z okresu flakoników i soli trzeźwiących w literaturze, a zwłaszcza teatrze, epigon dobrze już zwichniętego romantycznego roztkliwienia i markowanej grozy.

Skoro się jednak teatr na to porwał powinien okazać dobre wychowanie i starać się dobrą inscenizacją wynagrodzić zabijającą moralnie treść sztuki.

Tymczasem nie mówiąc już o dekoracjach, większość artystów ról swych zupełnie nie opanowała i to po kilkakrotnym odwoływaniu premjery.

Są rzeczy bardzo smutne, o których jednak w pewnych wypadkach trzeba koniecznie głośno mówić.

Rozumię, że wewnątrz teatru panują chwilowo ciężkie stosunki, że nie usposabiają do pracy produktywnej — ale właśnie mimo zapory i przeszkody, w ogniu próby dobry aktor wykazuje swoją niezachwianą niczem wartość.

Trzeba zatem więcej czasu poświęcić opanowaniu pamięciowemu roli, trzeba zwracać uwagę na dykcję, na ustawienie odpowiednie skali głosu a nadewszystko nie wolno traktować żadnej najdrobniejszej nawet roli lekceważąco. Mówię te słowa nieprzyjemne i gorzkie nie gwoli jakiejś osobistej inwektywie, ale dlatego, że mi sprawa teatru rzeczywiście leży na sercu i dlatego, aby w tej garstce służącej z oddaniem Sztuce obudzić wiarę w siebie i przytłumioną ambicję.

Z interpretatorów „Dwóch Malców" wymienię wyróżniających się pp. Wojdalińską, Galicką, Rostana, Truszczyńskiego Borkowskiego i Skalskiego. [illegible]

Wystawienie „Dwóch malców" nie powinno było mieć miejsca na grudziądzkiej scenie. Miejmy nadzieję, że następna premjera będzie już miała wyższy poziom, a artyści dołożą starań aby pod względem wykonania nic jej nie można zarzucić.

„Jasełka grudziądzkie".

Słowa Artura Oppmanna.

Zwyczajem wszystkich scen polskich wystawiono i w Grudziądzu w okresie świąt Bożego Narodzenia widowisko jasełkowe. Niestety przedstawienie to obliczone na młodzież przedewszystkiem, mające kształcić jej smak artystyczny tym razem spaliło zupełnie na panewce. Przedewszystkiem sama koncepcja szopki Or - ota jest bardzo uboga, a jeśli dołączymy do tego wystawę zupełnie amatorską — wszystko to da w wyniku wrażenie niesympatyczne.

Należało raczej wziąć „Betlejem polskie" Rydla oprawić je w troskliwiej dobrane kostjumy i dekoracje i dołożyć starań, aby miało one wszelkie pozory przedstawienie nie lekceważącego.

I na premjerze jasełek raził wprost brak pamięciowego opanowana ról przez artystów.

J. Kisielewski.

Repertuar Teatru Miejskiego.

WTOREK: „WESOŁA WDÓWKA" Ceny od 75 gr. do 8 zł.
ŚRODA „NOC SYLWESTROWA"
CZWARTEK popołud. „ZACZAROWANE KOŁO" Ceny od 50 gr do 1.50 zł., wiecz. „ROK 1925"
PIĄTEK: premjera „W NOC LIPCOWĄ"
SOBOTA premjera „SZALONA DZIEWCZYNA"

Nowa powieść.

Niebawem rozpoczniemy interesującą powieść młodej autorki grudziądzkiej p. t. „SYN"

Rozmaitości.

CIEKAWA GROTA W TATRACH.

Istnieje w Tatrach pod Pisaną grota, do której wejście jest prawie zupełnie zalane wodą. Dlatego też nikt prawie jej nie zwiedzał; dwa tylko wypadki śmiałych prób w tym kierunku znane są w wieku XIX. Pierwszy raz znany poeta polski Seweryn Goszczyński, bawiąc w roku 1832 w Łopuszanie u państwa Tetmajerów — zwiedzał częściowo tę ciekawą grotę.

Drugi raz prof. J. G. Pawlikowski w r. 1879 zwiedzając grotę, dotarł znacznie dalej. Były to więc pierwsze usiłowania zbadania tajemniczej pieczary, usiłowania, które dały dość ciekawe rezultaty, a pozwalające się domyślać, że w głębi znajdzie się dużo więcej ciekawego materjału.

Istotnie w roku zeszłym pp. Zwolińscy wraz z gronem wytrwałych taterników pokusili się o zbadanie gruntowne ciekawej groty. Ustalono naprzód fakty odkryte przez prof. Pawlikowskiego, że grota była terenem prac górniczych czy może poszukiwaczy skarbów, to znaczy, że jest ona podstęplowana belkami oraz na dnie potoku wyłożona kłodami ściętego drzewa. Dalej spostrzeżono po raz pierwszy, że na ścianach groty znajdują się jakieś malowane znaki; w głębi znaleziono dwie łodzie formatu, jakiego trzymają się przy wyrobach mieszkańcy Podhala. Jedna z nich jest zupełnie zmurszała, druga natomiast, świeższa zapewne, zachowała się w pierwotnym stanie.

Badacze podziemnych tajemnic musieli jednak na tych ciekawych spostrzeżeniach poprzestać, gdyż duszność, jaka panowała w grocie, nie pozwoliła na dłuższe w niej przebywanie.

Odkrycia te i inne, jakie wciąż zdarzają się w Karpatach, świadczyłyby o tem że na całym tym terenie istnieje wiele jeszcze miejsc nieznanych, znajdujących się w głębi ziemi — a do których dostać się trudno z powodu niedostępności.

Na tle tych tajemniczych miejsc zapewne powstawały ciekawe podania i baśnie ludu, zamieszkujące „Skalne Podhale", który do dziś dnia wierzy w ogromny świat podziemny, kryjący się wewnątrz gór.

* * *

O czem się nie mówi...

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **W SPRAWIE WYKUPU ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.** Wielu kupców i przemysłowców którzy wskutek niekorzystnej konjunktury będą musieli ścieśnić względnie przekształcić swój warsztat pracy, mają prawo zmiany świadectwa.

Z tego względu podajemy poniżej tabelę klasyfikacyjną według której ułożone są poszczególne kategorje handlowe i przemysłowe w stosunku do wykupna patentu

1. Patent I. kategorji obowiązuje przedsiębiorstwa hurtowe, sprzedające towar w większych ilościach (partjami) kupcom. Jeżeli przedsiębiorstwo w małych ilościach (kilka sztuk manufaktury skrzynkę mydła etc.) sprzedaje towar drobnym kupcom może posiadać patent II kategorji.

2. Patent II. kategorji obowiązuje drobnych hurtowników jak również przedsiębiorstwa detaliczne o ile posiadają personel handlowy od 2 osób w zwyż, względnie lokal handlowy składający się z więcej jak z 1 pokoju lub prowadząc pewne wyroby luksusowe, które aneks do ustawy z dnia 14 maja 1923 r. wymienia. N. p. cenne biżuterje kryształy, porcelana, meble wyściełane, jedwabie, wina, pasztety itd. — Handel specjalny pewnemi artykułami wymaga wykupienia patentu II. kategorji, chociaż artykuły te prowadzone razem z innemi towarami mogą być sprzedawane w przedsiębiorstwach o patencie III. kategorji. Do artykułów tych należą między innemi pachnidła, kosmetyki, kawa, herbata, broń, aparaty fotograficzne, lampy, tapety itd.

3. Patent kategorji III obejmuje przedsiębiorstwa wyłącznie drobnej sprzedaży. Przedsiębiorstwom tym nie wolno hurtownie sprzedawać i nie mogą zachodzić inne ad 2 podane szczegóły (zatrudniać więcej jak 1 pomocnika, mieć skład z więcej jak jednego pokoju itd.).

4. Patent kategorji IV obejmuje drobną sprzedaż przez właściciela lub członka rodziny na straganach, w sieniach itp.

Przedsiębiorstwa, które nie prowadzą specjalnych zakładów handlowych, skupują wyroby krajowe, ażeby je w większych partjach sprzedawać (zboże, jaja bydło itp.) wykupywać mogą świadectwa skupu zawodowego, które się według obrotu przedsiębiorstwa klasyfikuje. Dla obrotu rocznego do 9 160 złotych wykupić należy patent IV kategorji, do 45 530 złotych — III kategorji, do 284 561 złotych — II kategorji, nad 284 561 złotych — patent pierwszej kategorji.

— **W SPRAWIE ZWIĘKSZENIA OBROTU BILONEM.** Ministerstwo Skarbu zwróciło uwagę wszystkim ministerstwom, że nieprzestrzegają one zasady wypłacania pensji urzędnikom częściowo w bilonie i biletach zdawkowych. Z uwagi na konieczność wprowadzenia w obieg większych ilości bilonu i drobniejszych odcinków biletowych, o co dopominają się sfery społeczne, zarządzono, aby przy wypłaceniu pensyj urzędniczych kasy ministerjalne wypłacały 10 procent bilonu i 30 procent biletami po 1 i 2 złote. Tymczasem zdarzają się wypadki, że worki z bilonem zaplombowane i nierozpieczętowane wracają z rąk trzecich do kas skarbowych. Min. Skarbu zarządza więc, aby wyżej podane zasady wypłacania poborów urzędniczych były ściśle przestrzegane (V.)

— **O PRZEDŁUŻENIE CZASU PRACY W HUTNICTWIE.** Górnośląski związek pracodawców zwrócił się do rządu z wnioskiem o dalsze przedłużenie mocy rozporządzenia z dnia 18 lipca 1924 r. dotyczącego przedłużenia czasu pracy w hutnictwie. Ważność tego rozporządzenia, po ostatnim przedłożeniu z października br wygasa w dniu 21 stycznia 1925 r. Zdaniem jednak związku pracodawców utrzymanie tego rozporządzenia nadal jest konieczne i tłumaczy się ciężkim stanem hutnictwa śląskiego. Odwołanie tego rozporządzenia mogłoby spowodować według oświadczeń przemysłowców zatrzymanie hut śląskich nawet na dłuższy czas. (V.)

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 27. 12. 1924, r
10-ta godzina przedpopołudniem.

Waluta	Kurs	
Dolary Stanów Zjedn.	5,18	złp.
Floreny holenderskie	208,90	„
Franki belgijskie	25,81	„
Franki francuskie	2 ,02	„
Franki szwajcarskie	100,77	„
Funty angielskie	24,49	„
Korony austryackie	7,33	„
Korony czeskie	[illegible]	„
Liry włoskie	22,27	„
Korony norweskie		„
Korony duńskie		„
Korony szwedzkie		„

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.

delegacji, t. j. rady. Kiedy zaś rada zajęła takie stanowisko w mieście, jakie posiadał wójt, mieszczaństwo w walce z nią uzyskuje prawo do stworzenia nowej delegacji, która zamienia się na radę przyboczną rady urzędującej, czyli na radę starą, a następnie ściśle się z nią łączy wspólnymi interesami. Wtedy pospólstwo miejskie domaga się nowej i pośród siebie wybieranej reprezentacji i w ten sposób powstają korporacje 40, 20 lub 12 mężów które jednak nie wszędzie zadowalają mieszczan skoro na wzór rad były korporacjami dożywotniemi i przeto poza niemi organizuje się obszerniejsza korporacja, obejmująca wszystkich kupców i wszystkich starszych cechowych lub poszczególnych narodowości. Była to t. zw. wielka rada.

Wszystkie te więc w ciągu wieków powstające z pośród ogółu mieszczan ciała doradcze i kontrolne były produktami jednej i tej samej walki jaką pospolity człowiek w mieście ze swoim rządem miejskim prowadził.

Cechy i życie cechowe. Rzemiosło u nas pierwotnie znajdowało się w rękach kobiet lub niewolników. Po dziś dzień nazwy miejscowości, jak: Łagienniki, Zduny, Szczytniki, Cieśle, Winiary, Złotniki, świadczą, że tam mieszkała ludność niewolna, wykonywująca dla księcia-kniazia lub jego grodu i załogujących w nim drużynników rzeczonemi nazwami określone wyroby. Wolne rzemiosło narodziło się dopiero po klasztorach, a następnie wykształciło się i rozwinęło po miastach, bo miejskie powietrze ludność niewolną darzyło wolnością. Życie miejskie miało to do siebie, że mnożyło potrzeby ludności, aby więc im można było wydołać okazał się niezbędnym podział pracy. Ci zaś, co jednaką lub podobną pracę wykonywali, łączyli się razem w bractwa korporacje czyli **cechy.** Wykształciły się one w XIII wieku. Początkowo, kiedy jeszcze przedstawicieli pewnej gałęzi przemysłu było niewielu, różne zawody łączą się w jedno bractwo. W Krakowie np. początkowo rotgiserzy, konwisarze, bronzownicy i paśnicy tworzyli cech jeden, aż r. 1420 utworzyli paśnicy cech własny, inne zawody nadal należą do dawnego. Ale także rzemieślnicy należący do jednego i tego samego zawodu, tworzyli czasem dwa odrębne cechy. Więc np. poznańscy rzeźnicy w w. XV tworzą dwa cechy rzeźnicze, w Krakowie już z końcem XIV wieku cech szewski dzieli się na dwa cechy polskich i niemieckich szewców; taki sam zaś podział narodowościowy w w. XVI widzimy w Poznaniu. W cechu każdym, tak samo jak i dziś, rozróżniano uczniów, czeladników i majstrów. Czas nauki ucznia trwał 4—6 lat poczem uczeń stawał się czeladnikiem czyli towarzyszem pracował czas pewien u swego majstra, odbywał następnie obowiązkową wędrówkę przez rok jeden lub dwa po warsztatach krakowskich majstrów lub zagranicznych i wtedy dopiero mógł się zabrać do roboty majstersztyku aby zostać majstrem. W w. XV największego rozwoju cechowego egzaminatorzy byli bardzo surowi wobec kandydatów na mistrzów, później zmieniło się to, a złą robotę wynagradza większa kwota na rzecz cechu lub reszta dla panów majstrów. Nepotyzm, zakorzeniający się, daje winę udogodnienia synowi majstrów, t. zw. maselkom którzy bez wykonania majstersztyku bez kwalifikacji prowadzą warsztaty ojcowskie. Nie dziw, że wobec tego cechy miast zagranicznych robiły polskim towarzyszom trudności w przyjmowaniu, motywując swe postępowanie tą okolicznością, że czeladź wyzwolona przez polskich majstrów, nie posiadała dostatecznego przygotowania zawodowego. Tak samo i Kraków rościł sobie pretensje do uznawania lub nieuznawania wykształcenia zawodowego czeladników innych miast polskich. Dopiero Zygmunt Stary zrównał cechy lwowskie (1523), warszawskie (1527 r.) i wielu innych pod względem praw i przywilejów z krakowskiemi. Na czele cechu stali starsi cechowi t. zw. przysięgli, wybierani w liczbie dwóch na rok wraz z radą cechową, złożoną z 10 członków. **Cechy skupiały w swym ręku kierownictwo spraw przemysłowych a miały zarówno dbać o dobro producentów, jak i konsumentów.** Dla producentów istniał przymus należenia do cechu, dla konsumentów przymus zaspokojenia swych potrzeb tylko w cechach. Każdemu z członków cechu wyznacza się rozmiary produkcji i tak, aby każdy mógł mieć byt zapewniony. — Obowiązkiem cechu było czuwać, by robota w cechu była dobra i z dobrego materjału. Nie należącym do cechu nie wolno było prowadzić rzemiosła, uprawiali je potajemnie w swych domach lub domach swych klijentów jako „przeszkodnicy cechowi" (Störer) czyli po polsku „szturarze". Roboty szturarskie oczywiście konfiskowały cechy. Cechy miały olbrzymie znaczenie; występowały nietylko jako producenci rękodzielniczy, ale jako bractwo religijne, organizacje wojskowe, wreszcie stały się, jak wyżej powiedziano ośrodkami życia politycznego, o ile stan rzemieślniczy stanowił główną podstawę pospólstwa które z biegiem czasu decydowało o nowych ustawach czyli wilkierzach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Podziękowanie.

Wszystkim kolegom-oficerom, przyjaciołom, znajomym i życzliwym, którzy łaskawie zechcieli wziąć udział w nabożeństwie żałobnem oraz w odprowadzeniu na wieczny spoczynek drogich mi zwłok mej żony

ś. p.

STEFANJI

zmarłej dnia 25 grudnia br., jak również za okazanie mi współczucia w tych ciężkich dla mnie chwilach, z głębi serca wyrażam

gorące podziękowanie.

2872) **GABRJEL KOCIUBA**
Pułkownik Szt. Gen. i D-ca 6 pap.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Za treść ogłoszeń odpowiada nadsekretarz miejski ...

Ogłoszenie.

Z powodu nadchodzącej Nocy Sylwestrowej przypomina się niniejszem, że wszelkie zakłócenie spokoju publicznego, a mianowicie strzelanie z jakiejkolwiekbądź broni palnej lub też innych przyrządów do strzelania, jak również puszczanie ogni sztucznych itp. — jest zakazane.

Niezastosowujący się do powyższego ogłoszenia będą bezwzględnie do odpowiedzialności pociągnięci. 2854

Grudziądz, dnia 24 grudnia 1924 r.
Prezydent miasta
w z. (—) Krobski.

Ogłoszenie.

Dnia 2. I. 1925 r. o godz. 10 przed południem odbędzie się przy Ekspedycji Towarowej

publiczny przetarg jednego wagonu węgla grubego

Bliższe informacji udziela naczelnik Ekspedycji Tow. w godz. służbowych 13269

Ekspedycja towarowa Grudziądz

Drzewo opałowe

w szczapach
sosnowe, dębowe, olszowe

wagonowo i w mniejszych ilościach dostarcza

St. Skowroński

Ziemiopłody - Materjały opałowe.
Biuro Lipowa nr. 45. Telefon nr. 210.
Składnice: ul. Tuszewska Grobla nr. 1, Małe Tarpno nr. 4. 2865

Przyjmujemy zamówienia na

MEBLE

w zwyczajnem i lepszem wykonaniu, oraz 2504
na urządzenia składowe i biurowe.
Wszelkie reperacje wykonujemy szybko i po cenach przystępnych pod korzystnymi warunkami spłaty.
Stolarnia budowlana
Sommerfeldt & Schramm
Grudziądz, ulica Kilińskiego nr. 8

Skrzydła i pianina
fabrykatów
Bechstein, Blüthner Feurich :: Niendorf
i innych najslynniejszych firm wszechświatowych,
harmonja fabr. Mannborg
jakotéż
pianina własnej fabrykacji
poleca po cenach solidnych i na korzystnych warunkach spłaty
w wielkim wyborze
B. Sommerfeld
Telefon 883 Bydgoszcz Śniadeckich 56
Fabryka fortepianów i budowa organów.
HURTOWNIA. 2143
Oddział w Grudziądzu, ul. Groblowa 4, Tel. 229

Plac 23 Stycznia nr. 23. **Jakobson.**
ZĘBY **plomby od 2,— zł** **począwszy w pierwszo... na odpłatę rządowi wykonanie**

Czołem!

Tow. Gimn. „SOKÓŁ" w Mniszku urządza **dnia 31 grudnia**

wielką zabawę taneczną

połączoną z maskaradą na sali p. Menca.
Początek o godz. 18. Koniec ? ? ?
O liczny udział gości uprasza 2871
Zarząd:
Lehmann. Grabski. Musielak.
Kapela 16 p. artl. pol. z Grudziądza.
Pociąg odchodzi o godz. 5,35 rano.

Materjały piśmienne, biurowe i szkolne

poleca

Hurtownia St. Całbecki
Grudziądz, Mickiewicza nr. 21 2573

Hotel pod Złotym Lwem
Zabawa Sylwestrowa
w ubikacjach parterowych. 2870



Szan. Publiczności miasta Grudziądza oraz prowincji uprzejmie donosimy, że z powodu znacznego powiększenia naszych zapasów oraz sprowadzenia znacznej ilości nowych kostjumów i peruk, jesteśmy w możności dostarczania dla przedstawień teatralnych i zabaw maskowych wszelkich 2868

kostjumów teatralnych i masek

w wielkim wyborze.

Wypożyczalnia Kostjumów Teatralnych
T. Jabłoński i S-ka dawn. Conrad Schilling
Grudziądz, 3-go Maja 7

Zaraz potrzebna
Książkowa
z dłuższą praktyką, umiejąca w słowie i piśmie po polsku i niemiecku.
Świadectwa praktyki pożądane. Zgłoszenia:
J. GRONEK - Grudziądz
Rybi rynek 13281 Telefon 200

Najwytworniejsze
Kino - Apollo
Groblowa nr. 2/4. Telefon nr. 309
Nowość!!! **Nowość!!!**
Dzisiaj i jutro
ULICA MIŁOŚCI
Wielka tragedja życiowa.
Niebywała wystawa, ogromne napięcie, spelunki paryskie, tajemnice wielkomiejskie.
Treść niezmiernie ciekawa.

Za darmo dostanie każdy
Kalendarz na rok 1925
który kupi u mnie za 1 zł. towaru 2867
JAN IYNECKI - ul. Sienkiewicza nr. 7

Wyciąć i zachować!
Biuro Obrońcy Prywatnego
pod kierownictwem wykwalifikowanego SZYMANA NOWAKOWSKIEGO przy ulicy Staro-Rynkowej nr. ... udziela porady prawnej, redaguje podania, wnioski, reklamacje do wszystkich władz, prowadzi korespondencję, tłumaczy obcych języków itp. wszystko na maszynie do pisania po przystępnej cenie

---

Arak - Rum
Koniak - Likiery

poleca po cenach bardzo przystępnych

S. Rożeński - Grudziądz

Groblowa 6 2830 **Telefon 79**

STENOTYPISTKI

polsko-niemieckiej, biegłej w pisaniu wszelkimi systemami, poszukuje **od zaraz** większe przedsiębiorstwo przemysłowe.
Warunek: poprawność pisania i znajomość registratury.
Oferty do Adm. Głosu Pomorskiego pod **nr. 2862.**

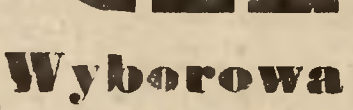
Przemysł Polski, Chrześcijański

»GLEBA«

Wyborowa Domieszka do Kawy

2858

Medal złoty
Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych
z r. 1923



ST. CZAPCZYK

Telefon 315 Grudziądz Sienkiewicza 7
ZAKŁAD PUSZKARSKI
poleca na sezon polowania 2487
broń myśliwską wszelkiego rodzaju, w pierwszorzędnem wykonaniu, **amunicję** każdego kalibru po cenach konkurencyjnych.
Reperacje
fachowo i tanio we własnym warsztacie
Wypychanie ptaków i zwierząt.

BANK LUDOWY

Tel. 421 Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Tel. 421
Założony w roku 1890
GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21
Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczęd. i oprocentowuje wedł. umowy
Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.
Udziela pożyczek:
na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

Sprzedaże

Słomę prostą i zwykłą, sieczkę
oraz 2858
buraki czerwone, brukiew, kapustę w główkach sprzedaje
Majątek Nowawieś
Telefon 91.

Duży wilk
tanio do sprzedania ul. Nadgórna 52/53 wejście z podwórza I ptr. 13270

Długą cienką trzcinę
na dachy poleca
Ediger, Radzyn

Kupna

Krowy
bardzo mleczne kupuje
majątek Nowawieś,
2859 Telefon 91.

2 szyby
do okna wystawnego
około 2×2 mtr **kupię** (ewtl. z ramą i drzwiami)
Zgł. do Gł. su Pomorskiego pod nr. 2861

Posady

Pomocnik malarski
obeznany z napisami godeł firmowych poszukiwany na stałe stanowisko 2860
P. Marschler,
Plac 23 Stycznia 18.

Potrzebny
od 1 kwietnia 1925 r.
kołodziej
z własn. narzędziami na
majątek Szumiłowo,
pow. Grudziądz,
2863 poczta Boguszewo.

Majętność
Węgrowo folw.
poszukuje
pow. Grudziądz,
od 1 kwietnia 1925 r.
żonatego stelmacha
dominaln. z szarwarkiem
żonatego kowala
dominaln. z pomocnikiem
żonatego włodarza
do zaprz. z szarwarkiem
żonatych fornali
i parobków z szarwarkiem, **żon. świniarza**
13271 z szarwarkiem.

Wdowa w średn. wieku 13284) **poszukuje posady**
zarządzającej gospodarstwem większem na wsi lub w mieście zna branżę handlu kolonjalno-spożywczego, posiada długolet. praktykę i poważne refer. Wiadomość **Grudziądza 54,** własn. domu dla S. B.

Poszukuję **posady**
jako pokojówka
natychm. Zgł. do Głosu Pomorsk. pod nr. 13276

Mieszkania

Inteligentny, młody Pomorzanin, syn przemysłowca poszukuje
pokoju umebl.
z utrzymaniem lub bez od 1 stycznia 1925 roku. Pism. zgłoszenia pod nr. 2841 do eksped. Głosu Pomorskiego.

POKÓJ umebl.
do wynajęcia ul. Ogrodowa 5 prt. pr. 13272

Pokój umebl.
dla dwóch panów z obiadami od 1 lub od 15 do wynajęcia ulica Kościuszki nr. 40/42 I ptr na prawo. 13286

Pokoj umebl.
z pełnem utrzymaniem do wynajęcia **Groblowa 40**

2 umebl. pokoje
do wynajęcia ul. 3 Maja nr. 39 I ptr. prawo

REDAKTOR
poszukuje mieszkania próżnego od 2—5 pokoi ewentualnie para pokoi umeblowanych.
Oferty do Gł. Pom. pod nr. 13227.

Poszukuję natychmiast
mieszkania 2-3 pokoj. z kuchnią
Ugoda podług umowy.
Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod **nr. 13467.**

---

2 pokoje umeblowane
z ogrzewaniem centralnem, światłem elektrycznem, łazienką od 1 stycznia do wynajęcia meczczyzna z lepszych sfer Ogrodowa 13, p.

Wśród miasta odstąpię **skład** bez towaru z **mieszkaniem i kuchnią.** Adres wskaże W. Koszale, Lipowa 3 w składzie 13282

POKOJ UMEBLOWANY
dla dwóch osób do wynajęcia. Tuszewska Grobla 16, 13277 podwórze II ptr. l.

POKOJ UMEBLOWANY
wolny od 1 stycznia Mała Groblowa 11. I

Ożenki

Urzędnik starszy szuka znajomości **pań**, najchętniej **wdowy** w celu ewtl. **ożenku**
Zgłoszenia z zupełnem zaufaniem do Gł. Pomorsk. pod nr. 13274

Znaleziono

Zabłąkał się **pies** (Dobermann). Do odebrania w trzech dniach ulica **Rzeźniana 19 parter.** 13266

Dnia 28. XII. znalazł się **pies (wilk).** Do odebrania za zwrotem kosztów Zadrożyński, Kościuszki nr. 22, ... 3 dn. ach uważam za własność.

Różne

Języka polskiego
uczy dokładnie i prędko były profesor przy gimnazjum państwowem w Krakowie.
13278
Dr. fil. Alfred Pollak
Grudziądz, Ogrodowa 11.

Poszukuję pożyczki za dobrą gwarancją i procentami
600-1000 zł
na krótki czas. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 2788

5000 zł
za gwar. bank pow. handl. firmie **wypożyczy** kupiec, i przyjmie odpowiednią posadę. Of. do Gł. Pom. pod nr. 13283